

ECHO KRAKOWA

 Nr
272
(563)

Rok II.

Kraków, piątek 3 października 1947 r.

Krótkie spięcie, a potem - ucieczka!

Karabiny policji nie stanowią dla więźniów przeszkody

PARYŻ (TEL.). Francuska opinia nie zdążyła się jeszcze uspokoić po skandalicznej ucieczce więźniów obozu w Noe, obok Tuluzy, a już zaalarmowana została ucieczką 76 skazanych milicjantów Vichy z obozu w Carrère-Eysses, położonego w pobliżu granicy hiszpańskiej.

Łódź podwodna „Draken” nie zatonała! Odnalazł ją kontrtorpedowiec

SZTOKHOLM (Obsl. wł.). Szwedzka łódź podwodna „Draken”, co do której losu istniały poważne obawy na skutek nieprzytępienia w oznaczonym terminie do portu, została odnaleziona w wyniku natychmiastowej akcji ratowniczej. Łódź podwodna przeprowadzała w pobliżu Gothenborga doświadczenia w zanurzeniu się. „Draken” miał na pokładzie 32-osobową załogę. Łódź odnaleziono kontrtorpedowcem w wyniku obserwacji, przeprowadzonych przez samoloty wywiadowcze. Chwilowo brak szczegółów co do stanu samej łodzi, jak i jej załogi. W miejscu odnalezienia „Draken” zatonała 4 lata temu inna szwedzka łódź podwodna, natrafisz na minę. Po łodzi tej zaginęły wszelkie ślady.

„Duce” między swoimi...

RZYM. Pani Rachel Mussolini, wdowa po „Duce”, oświadczyła korespondentowi „Giornale di Napoli”, że zwłoki Mussoliniego znajdują się w Ameryce.

Twierdzi, że zapewnił ją o tym jeden z oficerów amerykańskich.

Senat Akademicki Uniw. Jagiellońskiego przyłącza się do rezolucji rektorów szkół wyższych

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednomyślnie przyłączyć się do rezolucji rektorów szkół wyższych, przyjętej na konferencji w Warszawie w dniu 24 sierpnia 1947 r. w związku z krakowskim procesem członków WIN-u i PSL-u.

Pod tekstem rezolucji, wyrażającej żal i oburzenie, że znalazły się w świecie naukowym jednostki, które są przestępczą działalnością w podziemiu, skierowaną przeciwko narodowi i państwu, rzuciły cień na społeczność naukową polską — figurują następujące podpisy:

Rektor prof. dr Fr. Walter, prorektor prof. dr T. Marchlewski. Dziekan: ks. prof. dr A. Klawek, prof. dr A. Veitlani, prof. dr St. Skowron, prof. dr Z. Klemensiewicz, prof. dr B. Kamiński. Prodziekan: ks. prof. dr J. Krzemieniecki, prof. dr J. Gwiazdomorski, prof. dr J. Miodoński. Delegaci: prof. dr A. Krzyżanowski, prof. dr T. Tempka, prof. dr St. Pigoń, prof. dr M. Gatty-Kostryal, prof. dr T. Lityński.

Podobnie jak w obozie w Noe i tu więźniowie spowodowali krótkie spięcie, aby pod osłoną ciemności łatwiej zrealizować swoje plany ucieczki.

W dużej mierze zamiary ich zostały ułatwione przez rozporządzenie władz, zabraniające strażnikom używania broni palnej. Więźniowie, którzy dokładnie byli poinformowani o

Lordowie nie będą się kąpać, a ladies zrezygnują z fryzjerów

LONDYN (SW). Popularny tygodnik angielski „Sunday Empire News” omawia i komentuje obszernie ograniczenia, czekające Wielką Brytanię od jesieni 1947. Zbliżająca się zima upływie pod hasłem „Do without” i „Go without” — co odpowiada polskiemu: „Obejść się”.

A obejść się będą musieli Anglicy bez wielu rzeczy. A więc przede wszystkim bez ciepłych kąpiel, bez elektrycznych grzejników i żelazek do prasowania; 25% oszczędności węgla uniemożliwi normalne ogrzewanie mieszkań, urzędów i szkół. Przewidziane jest ograniczenie programów radiowych, przedstawień teatralnych i kinematograficznych.

Zakłady fryzjerskie i kosmetyczne czynne będą tylko przez 4 dni w tygodniu, również planowane jest ograniczenie czasu otwarcia restauracji, kawiarni i klubów. Tyle co do ograniczeń opału i światła.

Prócz tego przewidziane są duże oszczędności aprowizacyjne: zmniejszenie racji chleba, mięsa, jarzyn i słończy. Anglikom grozi również brak tekstylii, obuwia, naczyń kuchennych, kółder itd. — a palaczm dalsze obcięcie przydziałów tytoniowych.

Jak widać, horoskopy na rok 1947-48, dla Anglii nie najlepsze. Cho-

Gejzer ognia nad Hudsonem Straty idą w miliony dolarów

NOWY JORK. Na krytym nabrzeżu rzeki Hudson wybuchł w poniedziałek wieczorem olbrzymi pożar, którego nie udało się jeszcze całkowicie ugasić.

Podczas akcji ratunkowej zostało rannych 122 strażaków. Walące się mury wewnętrznych konstrukcji ranniły 5 osób. Straty wynoszą 5 milionów dolarów.

Tylko dzięki temu, że udało się usunąć z zasęgu płomieni statek zakotwiczony przy pobliskim wybrzeżu, pożar nie przybrał jeszcze większych rozmiarów.

Pożar trwa od 14 godzin. Wielu rannych strażaków uległo poważnemu zranieniu.

tym rozporządzeniu, nie obawiali się przeto śmiertelnych wypadków, jak to miało miejsce w obozie w Noe.

Przebieg wypadków był następujący: Po wywołaniu krótkiego spięcia więźniowie baraków 8, 9a i 9b z okrzykami „de Gaulle do władzy” złamali pierwsze ogrodzenie. Spłoszeni strażnicy stali bezradni, gdyż zabroniono im używać broni a nawet bomb łzawiących. Niczym nie krepowani zdrajcy złamali z kolei drugie i ostatnie ogrodzenie obozu. Na zewnątrz czekały już limuzyny, które zabrały „najważniejszych” kolaborantów. Pozostali zdrajcy zdążyli już urządzić większą ilość napadów na okoliczną ludność, rabując przede wszystkim rowery i auta.

Wszystcy pościgi pozwolili zatrzymać dotychczas 16 zdrajców.

Opracowany przez więźniów plan przewidywał ucieczkę do Hiszpanii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa pewna część zbiegów już się tam przedostała.

Prem. Cyrankiewicz o „polityce monachijskiej”

PRAGA (PAP). Dziennik czeski „Rude Pravo” zamieszcza wywiad udzielony przez premiera Rządu Polskiego Józefa Cyrankiewicza, na temat tzw. polityki monachijskiej, będącej przyczyną drugiej wojny światowej. W wywiadzie tym premier Cyrankiewicz porównuje tendencje polityki monachijskiej z roku 1938 z tendencjami zarysowującymi się również w obecnej polityce międzynarodowej.

Swiat w 24 godzinach

Polska została wybrana do rady ekonomicznej ONZ, uzyskując w czwartym głosowaniu 39 głosów.

Pierwszym zadaniem zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, którzy zbiorą się 3 bm w Londynie w sprawie przyszłych losów b. kolonii włoskich, będzie przygotowanie porządku dziennego dla posiedzenia rady ministrów tych mocarstw.

Przedstawiciel brytyjski do spraw traktatu pokojowego z Austrią oświadczył, że prace nad ułożeniem projektu traktatu pokojowego z Austrią zostaną zakończone w śróde.

Komisja Konsulów, wyznaczona przez ONZ skończyła badania warunków utrzymania pokoju w Indonezji i obecnie opracowuje ostateczne sprawozdanie dla ONZ.



„Sluby panięskie”
w Teatrze
Powszechnym
TUR

Jerzy Leszczyński w komedii A. Fredry p. t.: „Sluby panięskie”. — Przemila ta sztuka i zawsze aktualna cieszy się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem. Dzięki dobrej aktorskiej grze i reżyserii J. Leszczyńskiego, „Sluby panięskie” stały się wydarzeniem dla Krakowa.

Na tematy dnia

Kaluża p. Mikołajczyka czyli jego koniec

Lepiej późno, niż nigdy... Można tak starym zwyczajem mówić o tych PSL-owcach, którzy od dłuższego czasu gremialnie, całymi kołami, całymi powiatami i zarządami zrywają z polityką zdrady p. Mikołajczyka. Z całego kraju napływają chłopskie meldunki o potępieniu pomagiera „Londynu”, ambasadora gierek antypolskich w kraju. Niewątpliwie najdośćniejsze dla tego rodzaju nastrojów jest pismem żądanie 46 członków Rady Naczelnej PSL zwolnienia Rady Naczelnej stronnictwa celem zmiany kierownictwa. Uzasadnienie: „Stwierdzamy, że obecne kierownictwo PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele sprzeniewierzyło się programowi stronnictwa i złamało uchwały kongresu, który wytyczył drogę współdziałania PSL w budowie Polski Ludowej w oparciu o sojusz chłopsko-robotniczy, szczere porozumienie ze stronnictwami demokratycznymi i wytrwale dążenie do jedności chłopskiej”.

Tysiące chłopów występuje z PSL. Dlaczego dopiero teraz?

Każda epoka, czy chcą tego ludzie, czy nie, tworzy spojrzeńce na przyszłość. Pracujemy dla przyszłości. Ludzie w tym biegu czasu winni być jak strumienie, które pod grozą utraty kierunku, muszą pędzić naprzód. Jeśli nie jest tak, tworzą kalużę. Mikołajczyk stworzył właśnie taką kalużę dla swego stronnictwa. On sam kąpię się w jej brudach z satysfakcją, ale taka rola nie odpowiada wszystkim. Nie zgadzają się z grzeszawiskiem. Chcą się oczyścić i nie mogą tego dokonać w ramach środowiska, którym dalej kieruje Mikołajczyk, zrywają z polityką zakłamania, obłudy i sojuszu z reakcją, któremu nie są winni.

Przyszłość — rzecz święta. Dlatego każda epoka, każdy okres polityczny, każda teraźniejszość posiada swoje zadania i swoje plany, celem ich jest przyszłość. Kierownictwo PSL pokazało podległym sobie członkom rzeczy dziejące się w krzywym zwierciadle. Oglupilo ich, systematycznie pozbawiało zdrowego rozsądku, doprowadziło wreszcie do granicy, na której rozpoczyna się walkę z własną ojczyzną. To już nie jest bowiem walka z PPR czy całą demokracją polską, jeśli na wielkim zakręcie historycznym, na jakim stoi naród polski i Polska, wali się w mur, budowany dla obrony przyszłości ojczyzny. Niech to będzie nawet nieszkodliwe walenie głowa w mur, dzieje się jednak ta dywersja kosztem nie-

Grek + Turek = niewiadoma

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, że w niedługim czasie przewidziane jest utworzenie komisji koordynacyjnej greckiego i tureckiego sztabów generalnych.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Grecji Mac Veach oraz szef wywiadu armii amerykańskiej generał Chamberlin odbyli kilka dni temu podróż do Ankarę i omówili tę sprawę z rządem tureckim.

wątpliwej jedynomyślności narodu w zasadniczych sprawach. Porównajmy stosunek Mikołajczyka do Polski jako do poderwania plodnego sadu rostu narodowego.

A oto fakty... Po śmierci Raczkiewicza, którego nacjonalista Schumachera zawsze używał jako argument przeciwko posiadaniu przez Polskę Wrocławia i Szczecina, całą miłość skupił na Mikołajczyku. Ostatnio pewne gazety niemieckie, występując znow przeciw granicom na Odrze i Nysie, szeroko argumentowały, że właśnie „wódz opozycji” Mikołajczyk jest przeciwny „imperializmowi” Polaków. W tym wypadku Niemcy nie kłamią. Posłużyli się wypowiedziami Mikołajczyka, gdy ten był jeszcze w Londynie. Niemcy pragną wywołać wrażenie, że część Polaków jest przeciwna granicy na Zachodzie. A przecież tak nie jest. Szary tłum PSL-owców przeciera oczy — czyż oni są wrogami własnej ojczyzny? Nie. Są jak inni za polityką wytyczoną przez demokrację w stosunku do Niemców. Dlatego porzucają politykę narzuconą im zdradą. Niech Mikołajczyk sam pije piwo, które nawarzył...

Proces krakowski powiedział wszystko o „patriotyzmie” Mikołajczyka. Może taki „patriotyzm” można zaproponować kołtuństwu, spekulantom i przegnanym wielkim posiadaczom, ale nie znanemu z przywiązania do ojczyzny — chłopu polskiemu. Proces udowodnił, że Mikołajczyk jak mógł, pomagał, podziemił, by Warszawa przestała być ośrodkiem dyspozycyjnym dla narodu polskiego, a stały się nim — New York i Londyn. A przecież tak by było, gdyby polityka polska, o jaką walczył WIN, NSZ i kierownictwo PSL, była poddana dyktandowi Anglosasów. A szarzy członkowie PSL przecież tego nie chcą. Dlatego opuszczają generała zdrady narodowej. Zostaje generał bez żołnierzy.

Praktyka życia codziennego dowiodła, że Mikołajczyk różni się z olbrzymią większością narodu nie tylko w ocenie wydarzeń międzynarodowych, oraz miejsca Polski w świecie, ale także, co do społecznej polityki wewnętrznej. Jako wicepremier i minister Rolnictwa i Reform Rolnych dał się poznać jako przyjaciel przegnanego obszaractwa. Pełno ich było na majątkach państwowych, pełno w Izbach Rolniczych. Nie mogło być gorszego policzka dla chłopów. Czy oni po to walczyli od lat, by przez PSL konserwować „umarlaków” z wielką szkoda dla chłopów? Przyszli inni ministrowie, lud to widzi i porównuje. I dlatego przerywa krąg obłudy i występuje z PSL.

Mikołajczyk stworzył kalużę polityczną dla części chłopów polskich, pokazał im teraźniejszość w krzywym zwierciadle. Zatrzeć się starał jasny blask przyszłości. A przecież chłop widzą, że Polska rośnie, że wszystko idzie ku lepszemu, dlatego nie mogą pozostać w stronnictwie przeszłości, stronnictwie zdrady narodowej.

Wł. Machejek

Demokracja to zarazem pokój

Cat-Mackiewicz o „trzeciej wojnie”

LONDYN (Obsł. wł.) W artykule pt. „Przebieg” reakcyjny publicysta emigracyjny, Cat-Mackiewicz nie poddaje się psychologii swych kolegów-emigrantów, nadsłuchujących pilnie odgłosów z Waszyngtonu, a planującym nawet przeniesienie siedziby „Kół rządowych” do Stanów Zjednoczonych... Jego zdaniem „sytuacja międzynarodowa jest istotnie tego rodzaju, że z tej okolicy „Dziennik Polski” i „Dziennik Żołnierza” może codziennie układać cztery stronicie alarmów wojennych.

Ale za parawanem tych wszystkich gestów zniecierpliwienia i poróżek mieści się dopiero prawdziwa polityka amerykańska, która dziś wojować nie chce, ponieważ na wojnę z Rosją

nie ma gotowego żołnierza — już choćby z tego powodu...

Z drugiej strony mamy Stalina, który niewątpliwie postanowił, że nie da się wciągnąć do wojny”.

Mackiewicz podkreśla, że fabrykanci broni w swych planach wojennych orientują się na żołnierzy obcych a nie swoich. Dlatego ci panowie nie wierzą zbytnio, by naród amerykański dał się nakłonić do roli zbrojnego zdobywcy drugiej półkuli — po to, by napełnić kieszenie aferyzistów.

W innym artykule pt. „Nie naśladowujmy wrześnie” tenże sam publicysta emigracyjny kreśli ponury obraz „udziału Polaków w trzeciej wojnie” oraz „powtarzania tego wszystkiego dla Amerykanów, cośmy w czasie

wojny ostatniej robili dla Anglików z wiadomym skutkiem”.

„Amerykanie zechcą nas nawet kupić taniej — pisze w dalszym ciągu p. Cat — niż kupili Anglików, — bo ci przynajmniej podpisali umowę, którą później musieli złamać, więc coś tam przynajmniej wstydem swoim nam zapłacili.

Teraz będzie nam obietnicą na ucho szeptał agent nieodpowiedzialny, na którą później rząd amerykański wyniosie wzduszy ramionami”.

Będem Mackiewicza jest to, że nie potrafi dostrzec istoty przeciwieństwa w polityce międzynarodowej. Uświadamia sobie zło, tkwiące w wysługiwaniu się obcym siłom, ale nie dostrzega tej prostej prawdy, że demokracja to zarazem pokój.



Zastąpili Niemców

CŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

stwierdza, że akcja usuwania Niemców poza Odrę i Nysę zbliża się ku końcowi:

Pesymiści nie szczędzą ponurych przepowiedni, ludzkie małej wiary zapowiadali zahamowanie procesów produkcyjnych, obniżenie jakości towarów, załamanie się naszych planów gospodarczych. A wynik: produkcja trwa nieprzerwanie, przekraczanie planów produkcyjnych jest na porządku dziennym, zwiększają się z dnia na dzień kadry naszych specjalistów i tych kształcących się w specjalnych szkołach i tych, którzy w codziennej praktyce nabrali kwalifikacji zawodowych.

Tak więc Polacy zdolali zastąpić niemieckich specjalistów, toteż opuszczają Polskę nawet tacy, którzy byli do niedawna uważani za „niezastąpionych”.

Trudnili się pędzeniem bimbru i napędami z bronią w rękę

NOWY SĄCZ (Kor. wł.) Funkcjonariusze Powiatowej Komendy M. O. w Nowym Sączu przeprowadzili rewizję w domostwie rodziny Gniewków w Kokusze, gm. Piwniczna a wynik jej nie wiodł przypuszczeń Milicji: dwa karabiny, większa ilość amunicji, oraz ogromny kocioł do pędzenia bimbru okazały się narzędziami pracy i źródłem dochodu braci, — Stanisława, Bronisława, ich siostry Walerii oraz jej narzeczonego Michurskiego Michała.

Dochodzenia wykazały, że powyżsi trudnili się pędzeniem bimbru, oraz kłusownictwem na większą skalę, od czasu do czasu, dokonując także napadów rabunkowych.

Uwaga! Uwaga!

„SOLIDARNOSC”
CENTRALA GOSPODARZA
SPÓŁDZIELNIA
ogr. odp.

KRAKÓW
ul. Floriańska L. 36

poleca

Konfekcję męską, damską — tekstylia, galanterię i obuwie

po cenach niższych od wolnorynkowych. — ponadto członkowie Związku Zawodowych korzystają z 10% rabatu.

Pamiętajcie! Pamiętajcie!
ul. Floriańska L. 36
3139-11

Złowiono „grubą rybę” z czasów okupacji

Postler sprawował czynność „oberkapo”

WROCŁAW (Kor. wł.) Na Dolnym Śląsku wyląwa się nieraz „grube ryby” z czasów okupacji niemieckiej, które wówczas „działały” po obozach koncentracyjnych. Ostatnio wielką sensacją było aresztowanie w Lubomiu 47-letniego Waltera Postlera, z Wrocławia, zamieszkiwał on w Lubomiu od początku objęcia tych ziem przez Polskę i postępowaniem swym nie zdradzał swej występnej przeszłości. Toteż fakt aresztowania Postlera wywołał zrozumiałe poruszenie i sensację.

Akt oskarżenia zarzuca Postlerowi, że w czasie wojny sprawował funkcję „oberkapo” w Mauthausen, gdzie brał udział w zabójstwach więźniów, a w szczególności zabijał więźniów, których uznawał za niezdolnych do wykonywania ciężkiej pracy.

W czasie dochodzenia ustalono na podstawie zeznań świadków, że Postler przybył do Mauthausen na wiosnę 1945 r. i tam jako „oberkapo” miał pod swoją komendą 300 Polaków. Obchodził się z nimi w brutalny sposób, osobiście zabijał tych, którzy z wycieńczenia opadali z sił i nie mogli pracować. Postler do winy się nie przyznaje, twierdząc, że w Mauthausen był, ale nie sprawował

funkcji „Oberkapo”, nad nikim się nie zęcał i nikogo nie zabił.

Wręcz przeciwnego zdania są liczni świadkowie, którzy w konfrontacji z Postlerem, rozpoznali go ponad wszelką wątpliwość i potwierdzili zarzucane mu przestępstwa. Dochodzenia w toku.

E. O.

SKOŃCZA SIĘ WIELKIE ŻYSKI POŚREDNIKÓW, którzy krzywdzą konsumenta. Od 15. bm. zostaną ustalone w Warszawie ceny maksymalne na ziemniaki, warzywa i owoce.

NOWY ZARZĄD Zw. Zaw. Literatów w Łodzi

Na dorocznym walnym zgromadzeniu Oddziału Łódzkiego Związku Zawodowego Literatów Polskich został obrany nowy zarząd, który ukończył się w składzie: prezes — Seweryn Polak, wiceprezes — Ryszard Metzger, sekretarz — Stanisław Brucz, skarbnik — Zofia Petersowa, członkowie zarządu: Stanisław Dygat, Pola Gojawiczyńska, Leon Pastrnak.

Sprawy „małego Jacusia”

Ciąg dalszy

(E) Notatka zamieszczona 1. września br. w naszym piśmie pt.: „Dlaczego mały Jacus wrócił z kolonii z płaczem?” — uczyniła wielki hałas. Mały Jacus stał się punktem centralnym zainteresowania wielu ludzi i instytucji.

W imię prawdy notujemy niektóre głosy i wypowiedzi.

Zarząd Zakładów Południowych w Stalowej Woli nadesłał nam pismo, w którym zaznacza, że władze Zakładów przeprowadzając kontrolę na koloniach wypoczynkowych dla dzieci pracowników ze Stalowej Woli, stwierdziły wysoki stan organizacyjny wychowawczy akcji kolonijnej. W tym stanie rzeczy nie do pomyslenia były fakty bicia dzieci.

Wskazywało by na to i 10 listów małego Jacusia, pisanych do matki — i listy rodziców jak również autorytatywne stwierdzenia przedstawiciel partii robotniczych.

Natomiast ojciec małego Jacusia nadesłał nam list, w którym prosi o przesłuchanie raz jeszcze (sweo

synka na dowód, że jednak „tak bardzo dobrze tam nie było”.

Jesteśmy więc w kłopotcie. Wierzymy Kierownictwu Zakładów w Stalowej Woli — i żal nam małego Jacusia. Sądymy, że w ocenie tej sprawy nie trzeba będzie omawiać; a może ktoś z Czytelników — pedagogów pomoże nam w rozwikłaniu zagadki?

Leczacy metodą tybetańską — niewinniony

BYTOM (kor. wł.) Pisaliśmy niedawno o sprawie Mieczysława Pastuszkiewicza, który od 22 lat leczył metodą tybetańską. Przed wojną praktykował on w Warszawie, a po wojnie znalazł się w Bytomiu. Ponieważ nie posiadał dyplomu lekarskiego, wytoczono mu sprawę o nieprawne leczenie.

Decydujące znaczenie dla przebiegu rozprawy miały zeznania żony aptekarza z Bytomia, Szewczyńskiej, która stwierdziła, że przed 2 miesiącami mąż jej zachorował śmiertelnie na czkawkę. Lekarze stracili nadzieję na utrzymanie go przy życiu. Wówczas Pastuszkiewicz zastosował masaż tybetański; po tym zabiegu chory wyzdrowiał.

Prokurator rzekł się oskarżenia, mimo, że formalnie Pastuszkiewicz wykonywał bezprawną praktykę, sąd wydał wyrok niewinniającego.

Literaci jugosłowiańscy przybywają do Polski

Na zaproszenie Ministerstwa Kultury i Sztuki przybywa do Polski na miesięczny pobyt delegacja pisarzy jugosłowiańskich w nast. składzie: prof. Konecki — Skopljie, Mielkosław Kaleb — Zagrzeb (poeta), Jus Kozak — Dublana, Desanka Maksymowicz — Belgrad (poetka), Velico Pertović — Belgrad (krytyk literacki). Poetów i literatów jugosłowiańskich gościć będzie we wszystkich miejscach ich pobytu Zw. Zawod. Literatów Polskich.

Delegacja jugosłowiańska, przybywająca do celu zapoznania się z ogólną sytuacją w Polsce, życiem kulturalnym i umysłowym oraz w celu nawiązania kontaktów z intelektualistami polskimi gościć będzie w Krakowie od 27—30 października.

Skok samobójczy z balkonu II piętra

ŁÓDŹ (kor. wł.) Z balkonu II piętra przy ul. Gdańskiej skoczył i poniósł śmierć na miejscu Edward Lubelski, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej. Przyczyną rozpaczywego kroku był zawód miłosny. Młody desperat zostawił dwa listy: do matki i do ukochanej. Z jej właśnie mieszkania wyskoczył...

WITOLD ZECNENTER

Napisy, które winny zniknąć

Przebywając sporo podczas wakacyjnych miesięcy na Dolnym Śląsku na każdym kroku zauważyliśmy — i nie ja tylko, lecz wszyscy, którzy w tym uroczym kraju spędzali swe czasy — że niezwykle opieszale postępuje zewnętrznie odnawianie miejscowości dołniańskich z napisów i wszelkich literowych pamiątek niemieckich. Gdy się przejeżdża przez ulice osiedli co krok widzi się szyldy niemieckie, nie tylko takie, które wychodzą spod zamalowania, ale takie, które w ogóle jeszcze nie zostały zamalowane. Na drogowkach napisy niemieckie, a to — co jeszcze dziwniejsze — napisy polskie, a pod nimi niemieckie, świeżo wymalowane. Zrozumiałe, że w pierwszych miesiącach powrotu naszego na Dolny Śląsk trzeba było postąpić tak — jeszcze niemieckimi napisami, bo nie było ustalonych nazw polskich i przez zamalowanie czy usunięcie niemieckich nazw wprowadzono by się błąd na drogach. Ale dzisiaj? Po przeszły dwa lata! Tak np. w Szklarskiej Porębie, miejscowości, która w tym sezonie letnim

odznaczała się może największą ruchliwością ze wszystkich miejscowości wypoczynkowych Dolnego Śląska, gdzie miesięcznie na stałe czasy przybywało po 15 tysięcy ludzi i gdzie codziennie przewijało się po kilkaset osób, które na dzień, dwa czy trzy przybyły zwiedzić Szklarską Porębę — stoi obrzymi drogowkami przed dworcem w Porębie Średniej i nosi napisy polskie i niemieckie. Po co? Dla kogo? Na wszystkich kamiennych drogowkach, na napisach turystycznych w Katkonoszach — napisy niemieckie...

Kilka tygodni temu czytałem w prasie dołniańskiej zarządzenie wojewody, by napisy i wszelkie tego typu pamiątki niemieckie zostały natychmiast usunięte. Zarządzenie wyszło, zostało rozplakatowane i opublikowane w prasie — ale napisy trwają...

Są napisy łatwiejsze do usunięcia i trudniejsze. Trudniej jest usunąć napis, wryty na ścianie, m. kamieniu, znakowanie turystyczne, które natychmiast trzeba zastąpić polskim. Ale łatwo jest zamalować napis nad skle-

pem czy np. na drewnianym wozie meblowym. W Jeleniej Górze widziałem wielki taki wóz, jadący dumnie centralną ulicą miasta i noszący z obu stron napisy niemieckie dawno nieistniejącego biura transportowego.

Do najłatwiej usuwalnych pamiątek niemieckich, które niepotrzebnie irytują przybyszów, należą... popielniczki. W każdej restauracji, w każdej kawiarni — popielniczki z napisami niemieckimi, reklamujące nieistniejące firmy niemieckie w Hirschbergach, Breslauach, Schreiberhauach itd. Popielniczka, nie przeczę, rzecz potrzebna. Ale gdyby tak zdobyć się po przeszło dwu latach — na polskie popielniczki? Zapytywałem w sklepach. Piękne, gliniane popielniczki, wyrobu ludowego, kosztują od 50 do 100 zł. Przeważnie lokal potrzebuje 10 do 20 popielniczek. Koszt 500, 1000 czy 2000 złotych — czyli mniej więcej utarg od jednego stolika w jednym dniu...

Sprawa popielniczek nie jest rzeczą błahą, jaką może się wydawać. Napisy niemieckie na każdym stoliku wywołują niepotrzebne wrazenia, reminiscencje, trytacje. Można by spolszczyć stoliki restauracyjno-kawiarniane na całym Dolnym Śląsku w przeciągu kilku dni. Można by wzmożyć produkcję, czy to ludowych wyrobów glinianych, czy też produkcyjnych popielniczek szklanych czy porcelano-

wych. Kosztów kilka tysięcy złotych — jednorazowo. Gdyby tak tę rzecz wzięła w swe ręce Izba Handlowa czy też Związek Restauratorów? Chyba każdy rozumie, że koszt niewielki, jednorazowy — a pożytek z tego stały. A wszystkie niemieckie popielniczki uroczyście wyrzucić na śmietnik...

Dziwniejsze to, że nie tylko na Dolnym Śląsku, ale nawet na Górnym i to w tych miejscowościach, które do czasu wojny należały do Polski, np. w samej stolicy Śląska Górnego, w Katowicach, są lokale, które do dzisiaj posiadają tylko niemieckie popielniczki. Czy to nie lekka przesada? A może lekka prowokacja?

Trudno jest wspiąć się na trzecie piętro i zamazywać napis, trudno jest usuwać wykute w betonie, w murze, w ścianie, trudno jest zmieniać głęboko wryte w glazach znakowanie turystyczne — ale chyba łatwo jest zamalować wóz meblowy, napisy drogowe na kawałkach deski i najłatwiej jest usunąć popielniczki czy nawet, jak w niektórych kawiarniach, filiżanki z niemieckimi sentencjami... To nie uchodzi, obywatele restauratorzy!

Więc może by tak pomyśleć na serio o wykonaniu któregoś tam z rzędu zarządzenia wojewody? A może nie pamiętać o zarządzeniu wojewody —



PROCES TRZECH NADZORCZYŃ-SADYSTEK z Ravensbrück odbędzie się w Warszawie. Główna oskarżona, Luiza Buch, odznaczyła się szczególnym okrucieństwem: podobnie jak SS-mani, przewracała więźniarki na ziemię i deptać po szyjach, zadawała im śmierć...

200 PAR BUTÓW SKONFISKO. WANO na Zielonku (Warszawa). Obuwie to pochodziło z przemysłu, głównie ze Szwecji, Austrii i Czechosłowacji. Zaden ze sprzedawców nie umiał wskazać źródła zakupu tego towaru.

NA 4 LATA WIEZIENIA został skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie Wiktor Szpak, nieuczciwy urzędnik, który pobierał od swych kolegów pieniądze na różne przydziały. Uzbierawszy ok. 20 tys. zł., Szpak ułotnił się na Ziemię Odzyskaną, ale wkrótce znalazł się pod kluczem.

100.000-NY KLIENT dokonał zakupów w poznańskim Powsechnym Domu Towarowym, mieszczącym się przy pl. Wolności. Warto przypomnieć, że uruchomienie tej placówki nastąpiło w czerwcu. Suma dokonanych w tym czasie obrotów wyniosła przeszło 28 milionów zł.

Zycie polityczne Krakowa

Liga Kobiet zawiadomia, że zebrań miesięcznych zarządów kół dzielnicowych, fabrycznych i jednostek wojskowych odbędzie się we czwartek 2 października o godzinie 18 w domu Ligi Kobiet, Karmelicka 51.

Dyrektor Sieradzka Maria wygłosi w czwartek 2 października o godzinie 18 w domu Ligi Kobiet, Karmelicka 51 odczyt: „O Reformie Szkolnej”. Wszystkie kobiety-matki mające dzieci w szkołach proszone są o przybycie na odczyt.

Spół. Obyw. Liga Kobiet w Krakowie wznawia akcję odczytów wieczorem poświęconym twórczości i działalności społecznej Marii Konopnickiej, na który serdecznie zaprasza wszystkie członkinie i sympatyczki Ligi Kobiet. Wieczór odbędzie się w niedzielę dnia 5 października o godz. 7 w sali Zarządu Wojewódzkiego S. O. L. K. ul. Karmelicka 51 i p.

Zbliża się rocznica bitwy pod Lęborem, bitwy o znaczeniu historycznego przełomu w walce Odrodzonego Wojska Polskiego o Polskę Ludową. W związku z obchodem tej rocznicy zwołuje Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza, Oddział Kraków w dniu 3 bm. i godzinie 11 w KW PPR — Rynek Gł. 25. pok. 50, konferencję przedstawicieli partii politycznych, wojska i władz szkolnych celem zorganizowania uroczystości.

Fraszka na dziś

NIEMIECKA ROZTERKA

Wciąż siedzi rozwściecony nad nowych Niemiec mapą, zmiłan granic nie kapując, mimo, że sam był K. a p. o.

J. Ozorek.

wystarczy przecież zapytać się samego siebie: czy miło jest w swoim polskim lokalu posiadać pamiątki niemieckiego okrucieństwa, upodlenia, gwałtu?

Na Dolny Śląsk przybywa też dużo cudzoziemców. I słusznie. Trzeba ich tam prowadzić, trzeba im pokazywać, ile w jakże krótkim czasie, na wyniszczonych, opustoszałych i plugiem wojennym ciężko zoranym terenie potrafiliśmy zrobić. To nasza duma, ten opracowany i do pracy wprężony Dolny Śląsk, kipiący życiem, pracą codzienną i wieczną. Ale cudzoziemcy mają oczy nieraz złośliwe i nieraz pragną doszukać się cieni, nie tylko samych blaszków. Nie jest dobrze, jeżeli cudzoziemcy siedzą w polskiej kawiarni w Jeleniej Górze czy Świdnicy, strzepując popiół niemiecką popielniczkę...

Przypuszczam, że przy dobrej woli, minimalnym wydatkiem pieniężnym, sprawa popielniczek zostanie uregulowana na Zachodzie. Bo to drobna sprawa — a wielki wstyd... A akcja usuwania napisów, zależnie od trudności mniejszych czy większych, powinna także różnie potoczyć się z matwego jak się wydaje punktu. Razem z ostatnimi Niemcami, opuszczającymi nasze Ziemię Zachodnią, niech znikną także i ostatnie niemieckie napisy...

Tekst: Fa-Fu

HIPEK i FILIPEK

W POGONI ZA PORWANĄ NARZECZONĄ

Rys.: Marek

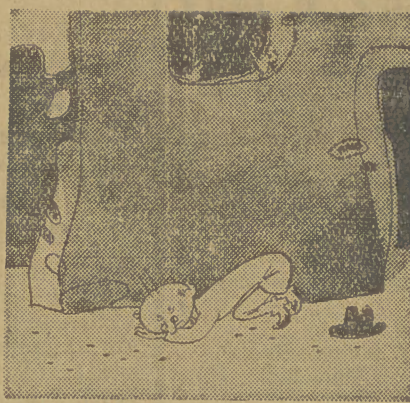
(IX)



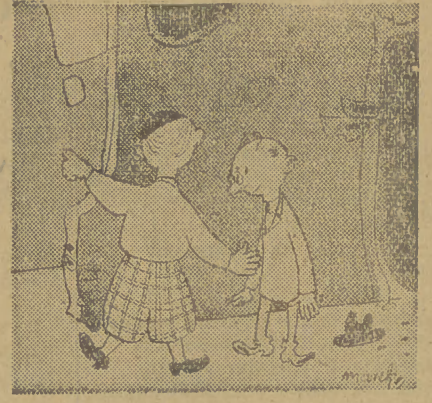
— „Toś ty taki!” — stary rzędzi — „Takiś huncwot jest w tym względzie! Wpierw-ś mi córkę zbalamucił, potem-ś draniu jeden uciekł! Teraz ślub wziąć będziesz musiał!!!” — „Będę musiał — prosz' tatusia...”



Lecz Hipkowi pomysł strzela, jak wybawić przyjaciela: Oto, kiedy „tato z zięciem” pod mur jakiś się zbliżali, Hippek krzyknął w głos z przejęciem: „Uciekajcie! Mur się wali!!!”



Popłoch taki z miejsca powstał, jakby obok wyrzynał pocisk. Każdy zwał... Filipek został. Wołał śmierć od panny Kłocik! I — ukląkłszy — czeka ładnie, kiedy mu to na łeb spadnie...



Dopadł Hippek do Filpka i decyzja padła szybka: — Trzeba wiać stąd w okamgnieniu, trzeba wiać co tchu na pociąg, bo cię jeszcze tu ożenią, nie z Adelcią, ale z Kłocią!

c. d. n.

Przed inauguracyjnym koncertem Krakowskiej Filharmonii

Wywiad z dyr. Bierdiajewem

Jedną z największych zdobyczy demokracji jest upowszechnienie kultury we wszystkich jej działach i udostępnienie jej najszerzym warstwom narodu.

Kraków, kolebka i ognisko kultury polskiej, staje się w dobie powojennej również ogniskiem kultury muzycznej. Mamy stały zespół Filharmonii, Wyższą Szkołę Muzyczną, szkoły muzykalniające i inne cenne placówki, oraz cały szereg wybitnych artystów i muzykologów — a więc wszelkie dane po temu, by stać się poważnym ośrodkiem kultury muzycznej i wciągnąć w jej krąg jak największą liczbę kochających muzykę.

W tej doniosłej akcji upowszechnienia kultury muzycznej, „Echo” pragnie wziąć żywy udział i stać się łącznikiem między estradą a licznymi rzeszami swoich czytelników, zapalnających krakowskie sale koncertowe.

Dlatego będziemy stale informowali naszych czytelników o całokształcie życia muzycznego na terenie naszego miasta.

U progu nowego sezonu koncertowego zwróciliśmy się w pierwszym rzędzie DO DYREKTORA PAŃSTWOWEJ FILHARMONII, znakomitego dyrygenta, WALERIANA BIERDIAJEWIA z prośbą o udzielenie nam informacji:

DYR. BIERDIAJEW JAK NAJCHĘTNIEJ ZASPOKAJA NASZĄ CIEKAWOŚĆ I ROZWIJA PROGRAM DZIAŁALNOŚCI FILHARMONII KRAKOWSKIEJ NA ROK 1947/8.

„Wszystkie nasze zamierzenia uzgodniliśmy z Radą artystyczną i mam nadzieję, że ta harmonijna współpraca wyda najlepsze rezultaty. Hasłem nowego sezonu koncertowego będzie: mniejsza ilość koncertów — ale najwyższy ich poziom. Przestrzegać będziemy zasady, aby w programie każdego koncertu znalazł się przynaj-

mniej jeden utwór kompozytora polskiego. Nawet zagraniczni artyści proszeni są o uwzględnienie tego postulatu.

Prócz koncertów wieczornych, będą i nadal odbywały się koncerty przed-



Walerian Bierdiajew
dyr. Państw. Filharmonii w Krakowie

południowe. Będą one oczywiście stały na tym samym poziomie artystycznym, choć program ich będzie cokolwiek odmienny.

— PANIE DYREKTORZE, A JAK PRZEDSTAWIA SIĘ SPRAWA KONCERTÓW SZKOLNYCH?

— Koncerty szkolne będą się odbywały przynajmniej dwa razy w miesiącu i będą nadawane przez radio, dla tej młodzieży, która ze względów technicznych nie będzie mogła przybyć do Filharmonii. Koncerty te po-

przedzane będą objaśnieniami prof. B. Rutkowskiego.

— A TERAZ SPRAWA BODAJE NAJWAŻNIEJSZA — SPRAWA BILETÓW WSTĘPU DLA ŚWIATA PRACY?

— I o tym pomyśleliśmy oczywiście — krakowski świat pracy otrzyma na każdy koncert pewną ilość biletów bezpłatnych, prócz tego przewidziany jest duży procent biletów ulgowych. W ten sposób właśnie udostępnimy muzykę najszerzym masom.

— I MY NALEŻYMY PRZECIĘŻ DO ŚWIATA PRACY — DODAJE DYR. BIERDIAJEW.

Patrząc na stopy aktów, piętrzących się na biurku i słysząc nieustanny dźwięk telefonów — zdajemy sobie sprawę, że praca dyrektora Filharmonii jest rzeczywiście ciężka i odpowiedzialna. Do tego dochodzi praca artystyczna. Dyr. Bierdiajew ujrzymy kilkakrotnie w nadchodzącym sezonie przy pulcie kapelmistrzowskim. Solistami będą: Ewa Bandrowska, Henryk Sztompka, Jerzy Żurawlew i inni. Z polskich dyrygentów wystąpią ponadto: Witold Krzemieński, Ar-

tur Malawski, Zygmunt Latoszewski — z zagranicznych — Allan Bush, Franz André oraz Rafał Kubelik na czele Filharmonii czeskiej.

Kompletną listę artystów znajdziemy w programie-kalendarzu koncertów, nazwiska ich gwarantują najwyższy poziom artystyczny. Na odchodnym rzucam jeszcze pytanie:

— A SPRAWA CHÓRÓW, PANIE DYREKTORZE?

— Zespół chórny powiększyliśmy obecnie do 200 osób. W pierwszym półroczu zamierzamy wystawić Haydna „Stworzenie świata”, w drugim „Requiem” Palestra i „Kantatę” Malawskiego. Prócz tego „IX-tą Symfonię” Beethovena, a w sezonie letnim połączone chóry (500 osób) wykończą na dziedzińcu Wawelskim „Sone-ty Krymskie” Montuszkii.

Dziękuję za wyczerpujące informacje dla czytelników „Echa” i żegnam się z dyrektorem Bierdiajewem.

Do trzeciego października — daty inauguracyjnego koncertu Filharmonii krakowskiej, już niedaleko.

Rozmowę przeprowadziła
Stella Wolska

Wysoki Sądzie!

Colloquium po urlopie

— Padam do nóg panu Redaktorze! Pan Redaktor już z urlopu? Tak? A to się inekspymabilnie „inexpymabile” — „niewymowne”) cieszę i raduję. Mniemam, że Wysoki Sąd jakoż podzieli moje zdanie i nastrój.

W ten sposób przywitał mnie pewien stary, „wasiasty” woźny Sądu Grodzkiego, który całe swoje długie życie spędził na stolku przy wejściu do sali rozpraw, wywołując strony, czy też wyprasając „nieszanujących Sąd” za drzwi. Dzień w dzień jest on

niemym świadkiem dziesiątek tragedii a czasem — komedii, rozgrywających się przed jego oczyma; stąd stał się jakby „żywą kroniką” wydarzeń sądowych. Postanawiając wyszukać ten moment, zaproponowałem mu wprost: — Panie Wojciechu, mam nadzieję, że wiatemniczy mnie pan w co ciekawsze sprawy, jakie dzieją się tu w czasie mojej nieobecności.

— Oczywiście — naturalnie, z wielką, niekaralną przyjemnością jestem do usług pana Redaktora; spodziewam

się jednak, że będę miał niejakię trudności w mówieniu, a to z powodu, iż jakoby zaschło mi na amen w gardle.

„Trudności” te zostały niebawem w pobliskiej restauracji przełamane.

Pan Wojciech postawił przed sobą obrzyny, staroświecki czasomierz i oświadczywszy, że ma tylko „kwadrans” czasu do najbliższej rozprawy, zaczął.

— Od teje chwili, jak monopolowe wyroby podskoczyły sobie w cenie — a to już będzie ze dwa miesiące temu — zmieniła się dokumentnie publika w sądzie. Rzadkością mauzolealną, można powiedzieć „białymi kawkami” stał się ci młodzi, pełni temperamentu i alkoholicznego ognia panowie, którzy do niedawna heroicznymi swymi czynami zapelniali nasze ałta. Flaki z olejem tylko się nam zostali, panie Redaktorze — westchnął p. Wojciech. — Przyjdzie jedna baba, przyjdzie druga baba, co to włosy sobie dla zabawy powyrwały ze łbów — i to wszystko.

Czasem, natpoczy się jakieś nic nie warte buchnięcie czyli kradzież, albo też sprawa familijna. Tych ostatnich to się nawet namnożyło, o ile, że panowie mężaci, wódki ze względów filanowskim nie mogąc pić, ku sprawom erotycznym się obrócili.

— Może opowie mi pan wobec tego jakąś najbardziej pikantną rozprawę, z typu tych ostatnich — poprosiłem go.

— Czemu nie? Już się robi. „Audaces adiuvat fortuna”, czyli że fortuna lubi, jak się dużo mówi. A więc zatem, pewien mąż oskarżył swoją magnifikę, że mu pożyłce małżeńskie walkiem od ciasta zatrąwa. Na to ona, że swoje powody ma, aby walka nie chować w szufladzie. Od słowa do słowa wyszło szydło z worka, że zdradza ją świntuch z kucharką z naprzeciwką, na co były rzeczowe dowody, bo go raz za inflagranti razem z tą kucharką złapała. Na co on odpowiedział, że to nie było żadne inflagranti, bo on jej tylko pluskwy w łóżku pomagał szukać. Wyszła z tego cała chryja, bo bez poszanowania sądu na sali rozpraw do oczu sobie małżeńskim zwycięzcom skoczyli, a że ich rozłączyć trzeba było.

Na koniec pogodzili się przykładnie, tylko grzywnę wybułili za to mordobicie przed sędziowskim obliczem. — A teraz, panie Redaktorze, to ja już chyba do sądu nawinę ze względu, iż obowiązek gwałtownie mnie wzywa. Do widzenia, panie Redaktorze, jutro na sali rozpraw!

— Do widzenia, panie Wojciechu!

Wolne posady

FILNIKARZY maszynowych przyjmuje na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Kraków, ul. Chodkiewicza 8 — pracownia. 3210-25

TAPCZANY GABINETY JADALNIE SYPIALNIE poleca:

JULIAN PYKA
Kraków Starowińska 35
Tel. 552-70
2964-2

ZOBŁAMA OZWIGNIA HANDLU

Dr ALEKSANDER SZEWCZYK

spec. chor. skórnych wenerycznych
odwrotić i ordynować od 10-11 i od 4-6
Kraków Szerokańska 3
3180 R

Nauka

KURSY pisanie na maszynach Polskiej YMCA. Zapisy przyjmuje Sekretariat. Kraków, Krowoderska 8.

KAPELUSZE
kapeliny, stożki, — hurtowa sprzedaż
J. NUTKIEWICZ i Ska, ŁÓDŹ, ulica Piotrkowska 16, w podwórzu 3006-P

ŁÓŻKA SKŁADANE MATERACE, KRZESŁA oraz wszelkie meble do cenach najniższych poleca

STEFAN IGLICKI
Kraków, Sławkowska 10
3236-14

FARBY — LAKIERY I ARTYKUŁY GOSPODARCZE poleca
Z. PIKUL, KRAKÓW, ul. DIETLA 55

Kupno

KUPIĘ nożyce do krajania tektury o szerokości 110-150 mm. Zgłoszenia: Echo Krakowa. 3133-k

Sprzedaż

MASZYNY do pisania, u-czenia, szycia oraz kasy kontrolne najtaniej sprzedaje: Firma Janas i Kostrz. Kraków, Radziwiłłowska 35, telefon 557-11. 3038-b

SWIECZNIK brązowy, (styl zakopiański), sprzedaje firma „Starożytność”, ul. Bracka 1.

SPRZEDAM zegar szafkowy, stojący, w dobrym stanie. Zgłoszenia: Kraków, ul. Daj-

KAPELUSZE, kapeliny, stożki, hurtowa sprzedaż — J. Nutkiewicz i Ska, Łódź, Piotrkowska 16, w podwórzu. 3064-P

CAEA POLSKA używa pasty do obuwia „ELEGANT”, bo jest dobra i tania! Żądać wszędzie! 3001-k

CAEA POLSKA używa pasty do obuwia „ELEGANT”, bo jest dobra i tania! Żądać wszędzie! 3231-k

SPRZEDAM z powodu choroby: rozlewnię piwa, octu, hurtownie wina i fabrykę lemoniady, świetnie zorganizowaną i prosperującą (cztery miliony obrotu miesięcznie). — lub przyjmę współnika. Legnica, Wrocławska 123, tel. 65. 3187-26

Poszukiwanie rodzin

WAE korbowy z łożyskami nowy „Feun”, 136 K. M., nowy, windy samochodowe, sprzedam. Tel. 575-88. 3234-k

Zguby — kradzieże

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację PPR oraz kartę rejestracji RKU na nazwisko Janus Piotr.

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie wojskowe RKU, na nazwisko Szczudło Józef.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU, na nazwisko Ziemborak Franciszek.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rozpoznawczą oraz odpis świadectwa ślubu na nazwisko Gajkowska Szoł Maria.

ZGUBIONO dowód osobisty i kartę rejestracyjną wydaną przez RKU, Jarosław. Gmieniński Piotr.

ZGUBIONO dokumenty: legitymację pocztową, prawo jazdy, na nazwisko Koćcik Edward. 3008-k

Różne

PARTNERA na szachy znajdziesz zawsze w lokalu Krakowskiego Klubu Szachistów, ul. Basztowa 18, I. p. Klub czynny cały dzień.

Zawiadamiamy Sz. Klientów, że Firma zegarmistrzowska - jubilerska „LONALI” ul. Szewska 17, została przeniesiona na ul. SIENNA 3 (sklep) 3225-k

„Metalowiec” SPÓŁDZIELNIA PRACY z odp. udz. w Krakowie, Sołtyka 19 Tel. 502-49 wykonuje: plomby blaszane, plomby ołowiane, plombownice, armaturę dla wody i gazu — świeczniki choinkowe.

Spółdzielnia Mistrzów Krawieckich

Kraków, ul. Garbarska 24. Tel. 575-61
poleca:
Materiały wełniane płaszczone i ubraniowe. Mundurki szkolne dziewczęce, płaszcze jesienne oraz wiatrówki welwetowe — spodnie narciarskie i t. d.
Wykonanie pierwszorzędne.
Ceny niskie. Ceny niskie 3248-7

SPRZEDAM 6820k
około 1000 różnorodnych puszek z konserw „UNRA”
K. OGÓRZAŁY, ul. Krakowska 22

Elektrownia Miejska w Krakowie

przyjmie
2-ch palaczy do kotłów stałych, 28 atm., posiadających praktykę w paleniu kotłami parowymi ze sztucznym ciągłem i podmuchem.
1-nego ślusarza rurkarza z praktyką do robót samodzielnymi przy remontach rurociągów wodnych i parowych w kotłowni.
Oferty z życiorysem i odpisami świadectw kierować do Dyrekcji Elektrowni Miejskiej w Krakowie, ul. Dajwór 27 3237-11